

Marek CETWIŃSKI

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

## Jan Długosz a mnich lubiąski: spór o początki polskiego rolnictwa

Jan Długosz swoją opowieść o dziejach „sławnego królestwa Polskiego” rozpoczął, co nie było wówczas wyjątkiem, od opisu stworzenia Adama, którego Bóg „zamierzał uczynić drugim po sobie włodarzem, tyle tylko, że posłuszny miał być głosowi Stwórcy raczej jako doradcy”<sup>1</sup>. Pierwszy człowiek miał być też „niewiele mniej znaczny od Aniołów, szlachetniejszy nad wszelkie inne stworzenia i do woli mający panować nad nimi”<sup>2</sup>. Przedstawia następnie kronikarz, jak to po skosztowaniu jabłka z drzewa zakazanego przodek ludzkości wypędzony został z rajskich rozkoszy „na ziemię, cierniami i ostami porosłą, by w pocie czoła i goryczy pożywać chleb swój”<sup>3</sup>.

Długosz odwołuje się tu wprost do biblijnej Księgi Rodzaju: „maledicta terra in opere tuo in laboribus comedes eam cunctis diebus vitae tuae spinas et tribulum germinabit tibi et comedes herbas terrae in sudore vultus tui vesceris pane donec revertaris in terram de qua sumptu es quia pulvis es et in pulverem reverteris”<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Jana Długosza *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego* (dalej: *Roczniki*), księga pierwsza, księga druga, tłum. zbiorowe, Warszawa 1962, s. 81.

<sup>2</sup> Ibidem.

<sup>3</sup> Ibidem. Zob. też: B. Lapis, *U źródeł polskich refleksji nad pracą*, Warszawa 1984; idem, *Motywy pracy w dziejopisarstwie polskim (do końca XVI wieku)*, [w:] *Studia z dziejów poglądów na pracę do 1914 roku*, red. Cz. Łuczak, Poznań 1982, s. 7–29; idem, *Ocena pracy w księgach Biblii*, [w:] *Ars historia. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976, s. 119–129; idem, *Poglądy na pracę we wczesnośredniowiecznym piśmiennictwie łacińskim (od połowy V do połowy VIII wieku)*, Poznań 1977; Ł. Charewiczowa, *Praca w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6–8 grudnia 1925. Referaty*, Lwów 1925, s. 1–11 (brak ciągłej paginacji).

<sup>4</sup> *Biblia sacra iuxta vulgatum versionem* (dalej – *Vulgata*), ed. R. Gryson, Stuttgart 2003, s. 8 (Gn, 3, 17–19). *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* (dalej cytowane według ogólnie przyjętych skrótów), red. Benedyktynów Tynieckich, Poznań 1965, s. 26 (Rdz 3, 17–19):

Kanonik krakowski niewątpliwie zdawał sobie sprawę, że Pismo Święte wspominało o pracy już wcześniej<sup>5</sup>. Sam Bóg przecież, kiedy „ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął” (Rdz 2, 2)<sup>6</sup>. Adama też Bóg umieścił w Edenie, aby ten „operaretur et custodiret illum”<sup>7</sup>. Praca jest zatem, tak w raju, jak i poza nim, koniecznością. Różny jest jednak stopień trudności. Wygnany z raju człowiek musi uprawiać, pisze Długosz, „ziemię cierniami i ostami porośłą” i nie jest też pewny, czy uprawiana przez niego nie obrodzi samymi tylko chwastami. Rolnik – praca w *Rocznikach* to przede wszystkim przecież uprawa roli – zależny jest od kaprysów pogody. Te zaś nie należą do rzadkości, skoro tutejszy klimat opisał Długosz w ponurej tonacji: „Ferox aura, influenza cruda, gelida sidera, inclementes venti, longe nives, perpetuo rigentes alpes” – wszystko to stwierdza kronikarz – „naturam Polonis causant et ingenia”<sup>8</sup>. Polska w tej wizji to surowa kraina trapiąca dotkliwymi mrozami i groźnymi wichurami. Nic więc dziwnego, że wśród czczonych rzekomo przez pogańskich Lechitów bóstw umieścił Długosz zarówno „Temperies, quem in sua lingua appelabant Pogoda, quasi bone aure largitor”, jak też „Ceres autem mater et dea frugum, quorum sacione regio indigebat”<sup>9</sup>. Skoro kraj potrzebował urodzaju, którego samym trudem rolników zapewnić nie sposób, to nie dziwi, że zdaniem Jana Długosza, „plebs rusticana” ulega sile wszelkich zabobonów („supersticionum et figmentorum sequax”)<sup>10</sup>. Nie ulega wątpliwości, że zdaniem kanonika krakowskiego wiara w opiekujące się rolnikami bóstwa, Pogodę i Ceres – Marzannę, to tylko przejaw owych zabobonów. Nie jest też istotne, że bóstwa te, jak cały Olimp pogańskich Lechitów, są tworem samego Długosza. Istotne jest to, że kanonik krakowski doszukuje się – niczym nowożytny religioznawca – związków między warunkami życia i pracą a wierzeniami w siły nadprzyrodzone.

---

„przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia. Cierń i oset będzie ci ona rodziła, a przecież pokarmem twym są płody roli. W pocie oblicza twego będziesz tedy musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz”.

<sup>5</sup> A. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, tłum. J. Dancygier, Warszawa 1976, s. 271: „Pod presją nowego stosunku ludzi pracujących dla własnej działalności również teologowie zaczynają poddawać rewizji swoje poglądy na pracę. Kiedyś głosili, powołując się na Biblię, że praca jest karą zesłaną na ludzi za grzechy. Jednakże w XII–XIII wieku w tej samej Księdze Rodzaju (2, 15) teologowie zaczęli znajdować nowe idee, w myśl których Adam uprawiał ogrody Edenu, tak więc praca, zanim stała się pokutą, była zajęciem błogosławionym przez Boga”.

<sup>6</sup> *Vulgata* – Gn 2, 2: „et requievit Deus die septimo ab universe opere quod pararat”.

<sup>7</sup> *Vulgata* – Gn 2, 15.

<sup>8</sup> *Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. I, Varsoviae 1964 (dalej: *Annales*, lib. I), s. 108.

<sup>9</sup> *Annales*, lib. I, s. 107.

<sup>10</sup> *Annales*, lib. I, s. 108.

Panowanie Lechitów („Imperium Lechitarum”), twierdzi Jan Długosz, „in regione vastissimas silvas et nemora continente fundari, contigerat”<sup>11</sup>. Wśród tych odwiecznych i bezludnych puszczy praojciec Lech znalazł jednak miejsce odznaczające się urodzajną glebą i łagodnym klimatem, otoczone jeziorami i rzekami pełnymi ryb<sup>12</sup>. W tym niemal rajskim zakątku praojciec Lech „stativa figens peregrinari desiit et illic sibi et suis omnibus natu maioribus nidificandum et sedem ducalem figendum ac manendum esse decrevit”<sup>13</sup>. Założenie Gniezna stanowi w opowieści Długosza ważny moment w dziejach Lechitów, oznacza, co stwierdza wprost, przejście od wędrownego do osiadłego trybu życia. Wplótł też w swoje opowiadanie kanonik krakowski wyraźne aluzje do biblijnej Księgi Powtórzonego Prawa”. Lechici, jak Izrael, wprowadzeni zostali w bezludną do tej pory okolicę, aby mogli „plonami pola się żywić” („ut comederet fructus agrorum”)<sup>14</sup>. Założeniu Gniezna towarzyszy przeto, zgodnie z biblijnym schematem, początek rolnictwa: „Cerealia eciam frumenta nove virginalique terre, primum aratri dolabro violate, inserta sunt, cum antea fuerit rastro intacta, nec ullis [...] saucia vomeribus”<sup>15</sup>. Nie tylko zasiano ziarna zbóż w dziewiczej do tej pory ziemi, kronikarz dodaje też zestaw narzędzi niezbędnych do wypełnienia boskiego nakazu „uczynienia ziemi sobie poddanej” (Rdz 1, 28): „dolabrę”, czyli rodzaj kilofa do spulchniania gleby, „rastrum” – motykę, i wreszcie lemiesz pługa – „vomer”.

Umiejętności rolnicze są, zdaniem Jana Długosza, pożądane, gdyż położona między „siódmym i ostatnim klimatem” Polska wprowadzie „glebam quidem bonam habentem, sed cuius fecunditas nisi stercore aleretur”<sup>16</sup>. Tutejsza gleba, choć dobra, to jednak – stwierdza kronikarz – bez nawożenia nie zachowuje na dłużej urodzajności. Dodaje też: „esto in plerisque locis abscisa magis quam separata culture respondet fecunditas”<sup>17</sup>. Zrozumiałe więc, że ziemia ta bardziej nadaje się do uprawy zbóż i trawiastych pastwisk niż do sadownictwa. Mieszkańcy umiejętnie, podkreśla Długosz, dostosowują się do możliwości, jakie daje miejscowa przyroda. Jest zatem Polska krainą obfitującą w zboże, „a nadto w bydło bogata i w mleko obfitująca”<sup>18</sup>. Potrafią też zagospodarować pozorne nieużytki. I tak w wielu miejscach o glebie lichej i jałowej, pokrytej lasami, wypasają bydło, a w drzewach urządzają pszczele barcie. Nigdzie więc ziemia nie stanowi nieużytku<sup>19</sup>.

<sup>11</sup> *Annales*, lib. I, s. 107.

<sup>12</sup> *Annales*, lib. I, s. 105: „campestres planicies fecunditatem soli et clemenciam aurepre se ferentes, quas plures vicini lacus suapte nati, ex quibus quasi eorum generali utero perhennes amnes prodeunt, piscium salubritate et abundantia fertiles”.

<sup>13</sup> *Annales*, lib. I, s. 106.

<sup>14</sup> *Vulgata* – Dt, 32, 13.

<sup>15</sup> *Annales*, lib. I, s. 106.

<sup>16</sup> *Annales*, lib. I, s. 72.

<sup>17</sup> *Annales*, lib. I, s. 72.

<sup>18</sup> *Roczniki*, s. 98; *Annales*, lib. I, s. 72: „et ideo dives pectoris et abundans lactis”.

<sup>19</sup> *Annales*, lib. I, s. 72: „In plerisque locis egrum atque ieuniaium solum et natura sterile, nemorosum tamen et arboribus varii generis consitum et pro aluearibus apum, aut pascendo pecore nec usquequaque ociosum”.

Jeśli współczesna kronikarzowi Polska wydaje mu się miejscem pewnego dostatku, to głównie dzięki pracowitości i umiejętnemu wykorzystaniu naturalnych warunków przez Polaków. Sama nazwa Polaków upamiętnia zresztą – podkreśla Długosz – ich pracowitość. Chociaż, pisze, że pierwotnie, od imienia pierwszego swego księcia i założyciela Lecha, nazywani byli Lechitami, a kraj Lechią, to nazwano ich „Polanye, id est campestres”, to jest mieszkańcami pól. Stało się tak, w krótkim czasie powiększyli bowiem swoje pierwotne ziemie „niezużytą pracowitością i przemyślnością oraczy przez karczowanie lasów”<sup>20</sup>. Odrzuca zatem kanonik krakowski wywody innych kronikarzy, jakoby nazwa Polski i Polaków szła od gwiazdy polarnej, grodu Polanowa, a nawet od polania wodą święconą uczestniczących w chrzcie Mieszka<sup>21</sup>. Nazwa ludu ma – zdaniem Długosza – przekazać jego cechę charakterystyczną, a tą, przekonuje, jest właśnie pracowitość.

Wydawałoby się więc, że Długosz będzie konsekwentny i podkreśli zalety chłopów, czyli tych, którzy bezpośrednio trudnią się uprawą roli. Zaczyna wprawdzie od zapewnienia, że oni „nullius laboris aut oneris fugax”, czyli nie unikają żadnej pracy lub ciężaru. Nie unikają, ale czy musi to oznaczać, iż wykonują pracę starannie i z ochotą? Zaraz też dodaje przecież Długosz, że „mało starannie budują domy, zadowolają się lichymi chatami”<sup>22</sup>. Przypisuje im też znacznie gorsze wady: „Lud wiejski zaś jest skłonny do pijaństwa, kłótni, wyzwisk i zabójstw i niełatwo znajdziesz inny naród tak skalany rodzinnymi zabójstwami i okaleczeniami”<sup>23</sup>. Może więc chodzi o to, że chociaż nie odmawiają podjęcia pracy, to wykonują ją niedbale? Warto wszak przypomnieć współczesną krakowskiemu kanonikowi *Satyre na leniwych chłopów*<sup>24</sup>. Pracowitość chło-

<sup>20</sup> *Roczniki*, s. 156; *Annales*, lib. I, s. 89: „Quamvis autem a primo principe et conditore Lech regio Lechia et gentes eius Lechite appellatae sunt, quia tamen in plesis locis camporum planities ad serendum apte, recent cultorum diligencia et industria in brevi tempore excision nemorum acute et in simile planicium reducte speciem naturalium quasi camporum prebuerunt: Lechite et hi presertim, qui in campestribus habitabant, et habitantibus Polanye, id est campestres, tam frequenti usu et appellacione voxitati sunt, ut veteri nomine abolito tam gens, quam regio generali iam et usitato vocabulo Polonia etiam a scriptoribus aliquibus nominetur”.

<sup>21</sup> *Kronika wielkopolska*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica, Series nova*, t. VIII, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1970, s. 3: „Quamvis Historiographi Lechitarum qui nunc Poleni a Polo Arctico nominantur et alias a castro Polan, quod in minibus Pomeraniae situm est...”; w *Roczniku Sędziwoja* autor dopisku na marginesie (*Monumenta Poloniae historia*, t. II, s. 872) wywodzi nazwę od okrzyku „polen!” przy chrzcie Mieszka I w Pradze. Szerzej zob.: M. Cetwiński, *Chrzest Mieszka I: przemiany opowieści*, „Zeszyty Historyczne” 2017, t. 16, s. 265–275.

<sup>22</sup> *Roczniki*, s. 167.

<sup>23</sup> *Roczniki*, s. 167; *Annales*, lib. I, s. 108: „Plebs rusticana in ebrietatem, rixas, calumpnias, cedens proclivi: nec facile aliam gentem reperies tot domesticis homicidiis et cladibus contaminatam. Nullius laboris aut oneris fugax, frigoris iuxta atque inediae paciens, superstitionum et figmentorum sequax, in rapinas et ipsa prona et hostilitatis sectatrix et avida novitatum, rapax et alieni appetens; in construendis edibus parum operosa, casalis vilibus contenta”.

<sup>24</sup> O tym utworze zob. T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1995, s. 555–562.

pów nie przedstawia się zatem jednoznacznie. Inaczej, bardziej jednoznacznie, ukazuje Długosz stosunek szlachty do pracy. Szlachta jest bowiem – zdaniem kronikarza – „oddana rolnictwu i hodowli bydła” („agrorum sacioni et armentorum nutrimento dedita”)<sup>25</sup>. Być może z tego właśnie powodu jest ona „ciężka dla poddanych” („subditis et inferioribus gravis”), których do pracy trzeba może przymusić<sup>26</sup>. Szlachcic według „Roczników” to nie tylko rycerz, ale też – może nawet przede wszystkim – plantator zboża i hodowca bydła. Z niewątpliwą przesadą zatem kreśli Długosz sylwetkę krakowskiego rycerza Wydźgi z Czorsztyna herbu Janina, który w 1246 roku posłał głodującym Krzyżakom „z nurtem Wisły trzy wielkie statki załadowane winem, miodem, pszenicą, słoniną, zbożem, masłem i innymi środkami żywności, a droga lądową aż do Torunia najmilszy dar dla głodujących: trzysta sztuk bydła, a mianowicie wołów i krów oraz trzody i koni”<sup>27</sup>. Hojny dar owego rycerza nie ograniczał się tylko do wyżej wymienionych dóbr. Starał się on podobno o przyjęcie w szeregi Krzyżaków, toteż „przywiózł wtedy ze sobą wielką ilość złota wydobywanego w górach polskich położonych od strony Węgier w pobliżu wsi Łącko i ofiarował je w całości Zakonowi”<sup>28</sup>.

Nie jest istotne, czy rycerz Wydźga jest postacią historyczną, czy też wymysłem Długosza lub jego informatora. W pełni historyczną postacią był natomiast arcybiskup Mikołaj Kurowski, jak pisze kronikarz, „bardziej znany z wielkich majątków, które zostawił swemu rodzonemu bratu, Piotrowi Kurowskiemu, niż z jakiegoś zbożnego dzieła dla Kościoła i ojczyzny”<sup>29</sup>. Arcybiskup zdobył wielkie bogactwo „w złocie, srebrze, perłach, zamkach, majątkach ziemskich i wsiach”, wyjaśnia Długosz, „wysyłając raz po raz do Flandrii statki naładowane mięsem i zbożem”<sup>30</sup>. Ważne, że zarówno Wydźga, jak i Piotr Kurowski stanowią modelowe wprost postacie wspierające opinię krakowskiego kanonika o szlachcie polskiej „oddanej rolnictwu i hodowli bydła”. Produkcją, dodajmy, ponad własne potrzeby z myślą o handlu z krajami zachodniej Europy. Ten zaś możliwy był, podkreśla wielokrotnie Długosz, dzięki spławności polskich rzek<sup>31</sup>.

<sup>25</sup> *Roczniki*, s. 167; *Annales*, lib. I, s. 108.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> *Jana Długosza Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego, księga siódma, księga ósma*, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 1974, s. 72.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 72. W *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis, 1470–1480*, (wyd. Aleksander Przeździecki, t. III, Kraków 1864, s. 354–355) Długosz zamieścił tekst testamentu owego Wydźgi, pisany po polsku, a przysłany mu rzekomo z klasztoru klarysek w Nowym Sączu. Testament, zapewne apokryficzny – jak się powszechnie uważa – to swoisty przewodnik poszukiwacza skarbów w górach pod Rytrem.

<sup>29</sup> *Jana Długosza Roczniki..., księga dziesiąta, księga jedenasta*, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 1982, s. 211.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 211.

<sup>31</sup> Szerzej zob.: M. Cetwiński, „Port i brama ziem litewskich i ruskich”: kilka epizodów z dziejów średniowiecznej żeglugi na Bugu i Narwi, „Zeszyty Historyczne” (Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie) 2016, t. 15, s. 35–34.

Wychwalanej przez siebie pracowitości Jan Długosz chyba nie łączy z bezpośrednio pracownikami – chłopami, lecz z ich panami. Zrozumiały staje się i taki fragment jego *Roczników*: „Czartoria, jezioro w pobliżu zamku i miasta Nowe Miasto Korczyn, znakomite i obfitością ryb, i swym założycielem, królem Polski Kazimierzem II, który, odwróciwszy sztucznie koryta dwóch rzek Wisły i Nidy, stworzył stałe jezioro zasilane w wodę i w rybę z obu rzek”<sup>32</sup>. Wątpliwe, aby monarcha własną pracą fizyczną dokonał owego dzieła. Chwała przypadła jednak jemu, a nie anonimowym robotnikom. Praca należy do właściciela, nie bezpośredniego wykonawcy – zdaje się głosić Jan Długosz. I nie był to pogląd odosobniony<sup>33</sup>.

Praca – pojmowana głównie jako rolnictwo – nie zajmuje zbyt wiele miejsca w *Rocznikach* Jana Długosza. Wzmianki te toną w morzu wiadomości dotyczących polityki i wojen, ale to one zdradzają istotę historiozofii krakowskiego kanonika. Uprawa roli stoi u początków narodowej historii, Odkąd praojciec Lech zdecydował się porzucić wędrowny tryb życia i osiadł w Gnieźnie, rolnictwo jest stałym zajęciem Lechitów. Uprawa dziewiczej dotąd ziemi jest, w przekonaniu Długosza, prawnym tytułem do jej posiadania, a nawet – w pewnym stopniu – dowodem odwiecznej suwerenności Lechii. Lechici, stwierdza kronikarz, wyróżniali się spośród ludów sąsiednich wytrwałym karczowaniem odwiecznych lasów i zamianą ich w urodzajne pola<sup>34</sup>. To właśnie ta praca dała powód do przybrania przez Lechitów nowej nazwy – Polan. Naród polski powstał więc, twierdzi Długosz, dzięki pracy.

Całkowicie odmienny od Długosza obraz początków rolnictwa przedstawia wiersz o założeniu klasztoru w śląskim Lubiążu<sup>35</sup>. Cystersi mieli, twierdzi poeta, zastać w Lubiążu świątynię Marsa założoną przez Juliusza Cezara w tym barbarzyńskim kraju. Ziemię orano tu nieokutym drewnianym hakiem z zaprzęgiem dwóch krów lub wołów („Sulcans in sabulo lignis uncis sine ferro / Et vaccisve bobus nisi scivit arare duobus”)<sup>36</sup>. Mniej zresztą zajmowano się – podobno – rolnictwem, więcej pasterstwem. Nie znano miast, lecz tylko targowe place otoczone lichymi szopami, nie znano soli, żelaza, metali oraz pieniędzy. Dopiero

<sup>32</sup> *Roczniki*, s. 140.

<sup>33</sup> Por. M. Cetwiński, *Praca i pracowitość w „Księdze henrykowskiej”*, [w:] *Korzenie środkowoeuropejskiej i górnośląskiej kultury gospodarczej*, red. A. Barciak, Katowice 2003, s. 93–99.

<sup>34</sup> Por. J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej Europy*, tłum. H. Szumańska-Grossowa, Warszawa 1970, s. 140: „Na średniowiecznym Zachodzie wszelki postęp to karczowanie, walka zwycięska z zaroślami, zagajnikami, a w potrzebie – jeśli pozwoli techniczne wyposażenie i starczy odwagi – z puszcza”.

<sup>35</sup> Wiersz o pierwszych zakonnikach Lubiąża (Versus Lubenses) w: *Monumenta Poloniae Historica* (MPH), t. III, wydał August Bielowski, Warszawa 1961 (reprint wydania – Lwów 1878), s. 708–710. Zob. też: M. Cetwiński, *Juliusz Cezar w Lubiążu: wokół pewnej wizji dziejopisarstwa śląskiego*, [w:] idem, *Metamorfozy śląskie. Studia źródłoznawcze i historiograficzne*, Częstochowa 2002, s. 17–194; idem, „Ara demonie”: *od pogańskiego miejsca kultu do cysterskiego klasztoru w Lubiążu*, [w:] *Pelplin. 725 rocznica powstania opactwa cysterskiego. Kulturotwórcza rola cystersów na Kociewiu*, red. D.A. Dekański i inni, Pelplin – Tczew 2002, s. 101–105.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 709.

cystersi wprowadzili tu wszystkie te dobra, doprowadzając kraj do rozkwitu. Wiersz ten znajduje się w rękopisie należącym w XV wieku do wrocławskiego kaznodziei Mikołaja Tempelfelda. Z tego właśnie kodeksu korzystał podczas pobytu we Wrocławiu Jan Długosz<sup>37</sup>. Nie dziwi więc, że krakowski kanonik starannie wylicza także żelazne lemieszki wśród używanych przez Lechitów narzędzi rolniczych. Jan Długosz, polemizując z wierszem lubiąskiego cystersa, kierował się nie tylko obroną godności swoich polskich rodaków. Szło mu także o podkreślenie ich chrześcijańskiej prawowierności, karczowanie lasów to wszak w ówczesnych pojęciach poszerzanie granic świata cywilizowanego<sup>38</sup>. A cywilizacja dla krakowskiego kanonika – i nie tylko wówczas dla niego – tożsama była z łacińskim chrześcijaństwem<sup>39</sup>.

## Bibliografia

- Biblia sacra iuxta vulgatam versionem*, ed. R. Gryson, Stuttgart 2003.
- Cetwiński M., *Praca i pracowitość w „Księdze henrykowskiej”*, [w:] *Korzenie środkowoeuropejskiej i górnośląskiej kultury gospodarczej*, red. A. Barciak, Katowice 2003, s. 93–99.
- Cetwiński M., *Juliusz Cezar w Lubiążu: wokół pewnej wizji dziejopisarstwa śląskiego*, [w:] idem, *Metamorfozy śląskie*, Częstochowa 2002, s. 187–194.
- Cetwiński M., „*Ara demonie*”: *od pogańskiego miejsca kultu do cysterskiego klasztoru w Lubiążu*, [w:] *Pelplin. 725 rocznica powstania opactwa cysterskiego. Kulturotwórcza rola cystersów na Kociewiu*, red. D.A. Dekański i inni, Pelplin – Tczew 2002, s. 101–105.
- Cetwiński M., *Biskup, róże i śmierć (ze studiów nad katalogami biskupów wrocławskich)*, [w:] *Tekst źródła, krytyka, interpretacja*, red. B. Trelińska, Warszawa 2005, s. 89–97.
- Cetwiński M., *Las w polskiej legendzie heraldycznej*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 1995, t. II (XIII), s. 27–40.

<sup>37</sup> W tym samym kodeksie znajduje się też katalog lubiąski biskupów wrocławskich, wykorzystany dowodnie przez Długosza; zob. W. Kętrzyński, *Katalogi biskupów wrocławskich*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. VI, s. 556–557; W. Korta, *Średniowieczna annalistyka śląska*, Wrocław 1966, s. 231–232 – o zawartości kodeksu. Trudno zrozumieć, dlaczego Olgierd Górka, (idem, *Studia nad dziejami Śląska. Najstarsza tradycja opactwa cystersów w Lubiążu*, Lwów 1911, s. 46) zdaje się wątpić w znajomość tego przekazu przez Długosza: „Gdyby nawet pomysłowość historyczna Długosza nie była zbyt wielką, można by nawet mniemać, że znał on Versus Lubenie ze względu, że znajdujemy u niego interpretację nazwy „Lubense”, jako pochodzącą od imienia Juliusza Cezara, który miał tam swój obóz (dane zgodne z Vers. lub.), a nie (jak podają inne źródła) sam – względnie siostra jego – gród, ten wybudować”. Obserwacja Górki wzmacnia przekonanie o znajomości Versus przez Długosza. O znajomości kodeksu Tempelfeldta przez Długosza zob. też: M. Cetwiński, *Biskup, róże i śmierć (ze studiów nad katalogami biskupów wrocławskich)*, [w:] *Tekst źródła, krytyka, interpretacja*, red. B. Trelińska, Warszawa 2005, s. 89–97.

<sup>38</sup> M. Cetwiński, *Las w polskiej legendzie heraldycznej*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 1995, t. II (XIII), s. 27–40.

<sup>39</sup> Szerzej zob. idem, *Miejsce pogranicza w dziejach rycerstwa*, [w:] *Człowiek pogranicza polskoniemieckiego*, red. W. Hładkiewicz, T. Jaworski, Zielonogórskie Studia Łużyckie, nr 5, Zielona Góra 2007, s. 25–40.

- Cetwiński M., *Miejsce pogranicza w dziejach rycerstwa*, [w:] *Człowiek pogranicza polsko-niemieckiego*, red. W. Hładkiewicz, T. Jaworski, Zielona Góra 2007, s. 25–40.
- Cetwiński M., *Chrzest Mieszka I: przemiany opowieści*, „Zeszyty Historyczne” (Prace Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie) 2017, t. 16, s. 265–275; <http://dx.doi.org/10.16926/zh.2017.16.18>.
- Cetwiński M., „*Port i brama ziem litewskich i ruskich*”: kilka epizodów z dziejów średniowiecznej żeglugi na Bugu i Narwi, „Zeszyty Historyczne” (Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie) 2016, t. 15, s. 25–34; <http://dx.doi.org/10.16926/zh.2016.15.02>.
- Charewiczowa Ł., *Praca w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6–8 grudnia 1925. Referaty*, Lwów 1925, s. 1–11 (brak ciągłej paginacji).
- Górka O., *Studia nad dziejami Śląska. Najstarsza tradycja opactwa w Lubiążu*, Lwów 1911.
- Guriewicz A., *Kategorie kultury średniowiecznej*, tłum. J. Dancygier, Warszawa 1976.
- Ioannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. I, Varsoviae 1964.
- Jana Długosza Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, księga 1–2, tłum. zbiorowe, Warszawa 1962.
- Katalogi biskupów wrocławskich*, wyd. W. Kętrzyński, [w:] MPH, t. VI, Warszawa 1961 (reprint wydania – Lwów 1878), s. 556–557.
- Korta W., *Średniowieczna annalistyka śląska*, Wrocław 1966.
- Kronika wielkopolska* (MPH, s. n., t. VIII), ed. B. Kürbis, Warszawa 1970.
- Lapis B., *U źródeł polskiej refleksji nad pracą*, Warszawa 1984.
- Lapis B., *Motyw pracy w dziejopisarstwie polskim (do końca XVI wieku)*, [w:] *Studia z dziejów poglądów na pracę do 1914 roku*, red. Cz. Łuczak, Poznań 1982, s. 7–24.
- Lapis B., *Ocena pracy w księgach Biblii*, [w:] *Ars historia. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976, s. 119–129.
- Lapis B., *Poglądy na pracę we wczesnośredniowiecznym piśmiennictwie łacińskim (od połowy V do połowy VIII wieku)*, Poznań 1977.
- Le Goff J., *Kultura średniowiecznej Europy*, tłum. H. Szumańska-Grossowa, Warszawa 1970.
- Michałowska T., *Średniowiecze*, Warszawa 1995.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, red. Benedyktynów Tynieckich, Poznań 1965.
- Versus Lubenses* (MPH, t. III, wyd. A. Bielowski), Warszawa 1961, s. 708–710.

## Jan Długosz and the Lubian Monk: a Dispute over the Beginnings of Polish Agriculture

### Summary

The article presents the polemics of Jan Długosz with the Silesian Cistercian, the author of *Versus Lubenses*. The name “the Polans” commemorates, according to Długosz, the effort of our ancestors changing the original forests into arable fields. This is a proof, Długosz claims, that contrary to the opinion of the Silesian Cistercian, the Poles did not have to learn agriculture from the Germans. This work shaped the Polish nation – claims the Krakow canon. The conversion of the primeval forest “into fertile fields” is also, in his opinion, the legal title to possess the lands of the Kingdom of Poland. Jan Długosz supports his views on the role of work with arguments drawn from the Bible.

**Keywords:** Jan Długosz, *Versus Lubenses*, Lubian monk, Polish agriculture, the role of work in the genesis of the nation.

**Słowa kluczowe:** Jan Długosz, „Versus Lubenses”, mnich lubiąski, polskie rolnictwo, rola pracy w genezie narodu.